

## King Crimson - Islands (1971)

Written by bluesever

Monday, 31 May 2010 12:13 - Last Updated Tuesday, 29 May 2018 09:23

---

## King Crimson - Islands (1971)



01. *Formentera Lady* (Robert Fripp, Peter Sinfield) – 10:15
02. *Sailor's Tale* (Fripp) – 7:27
03. *The Letters* (Fripp, Sinfield) – 4:28
04. *Ladies Of The Road* (Fripp, Sinfield) – 5:29
05. *Prelude: Song Of The Gulls* (Fripp) – 4:13
06. *Islands* (Fripp, Sinfield) – 11:52

### Personnel:

- Robert Fripp – guitar, mellotron, Peter's pedal harmonium, sundry implements
- Peter Sinfield - words, sounds and visions
- Boz Burrell – bass, lead vocals, choreography
- Mel Collins – saxophones, flutes, mellotron
- Ian Wallace – drums, percussion
- +
- Paulina Lucas – soprano (vocals)
- Keith Tippett – piano
- Robin Miller – oboe
- Mark Charig – cornet
- Harry Miller – double bass

The weakest Crimson studio album from their first era is only a real disappointment in relation to the extraordinarily high quality of the group's earlier efforts. The songs are somewhat uneven and draw from three years of inspiration. "The Letter" is an adaptation of "Drop In," a group composition that was featured in the early set of the original Crimson lineup from 1969, while "Song of the Gulls" goes back to the pre-King Crimson trio of Giles, Giles & Fripp for its source ("Suite No. 1"). There are also a few surprises, such as the Beatles-like harmonies on the raunchy "Ladies of the Road" and the extraordinary interweaving of electric guitar and Mellotron by Robert Fripp on "A Sailor's Tale, which is one of the highlights of the early- to mid-period

## King Crimson - Islands (1971)

Written by bluesever

Monday, 31 May 2010 12:13 - Last Updated Tuesday, 29 May 2018 09:23

---

group's output. Some of the music overstays its welcome -- several of the six tracks are extended too far, out of the need to fill up an LP -- but the virtuosity of the band picks up most of the slack on the composition side: Collins' saxes and Wallace's drums keep things much more than interesting in tandem with Fripp's guitar and Mellotron, and guest vocalist Paulina Lucas' keening accompaniment carries parts of "Formentera Lady" that might otherwise have dragged. ---Bruce Eder, AllMusic Review

King Crimson w początkach swojej działalności nie mógł utrzymać stałego składu. Z czterech albumów wydanych w latach 1969-71, każdy był nagrywany w innej konfiguracji personalnej. Nic dziwnego, że Robert Fripp - jedyny stały członek - poważnie rozważał zakończenie działalności i przyjęcie którejś z licznych ofert od innych zespołów, które chciały z nim współpracować. Saksofonista Mel Collins przekonał go jednak, aby się nie poddawał, po czym sam wyszukał nowych muzyków: śpiewającego basistę Boza Burrella i perkusistę Iana Wallace'a. Skład ten okazał się kolejną efemerydą, istniejącą ledwie kilkanaście miesięcy. W tym czasie powstały jednak dwa wydawnictwa: czwarty album studyjny, "Islands", oraz pierwsza w dorobku grupy koncertówka, "Earthbound". Przyjrzyjmy się pierwszemu z nich.

W nagraniach, poza podstawowym składem, wzięło udział wielu sesyjnych muzyków, w tym znany już z dwóch poprzednich albumów pianista Keith Tippett, a także liczni muzycy grający na instrumentach dętych i smyczkowych (większość z nich nie została nawet wymieniona w opisie). Album składa się z sześciu kompozycji Frippa. Do czterech z nich teksty napisał nadworny tekściarz Karmazynowego Króla, Peter Sinfield; dwa pozostałe są instrumentalne. Wraz z "Lizard", longplay jest uznawany za najbardziej jazzrockowe wydawnictwo grupy, jednak w porównaniu z poprzednikiem, "Islands" jest bardziej różnorodny.

Całość rozpoczyna się od utworu "Formentera Lady", wyróżniającego bardzo luźną strukturą. Istotną rolę odgrywają improwizacje na pianinie, flecie i saksofonie, a także partie instrumentów smyczkowych. Z drugiej strony, większość utworu opiera się na wyrazistej, hipnotyzującej linii basu. Pojawia się też melodyjna partia wokalna - choć Burrell nie jest niestety wybitnym wokalistą i jego głos może nieco irytować. Instrumentalny "Sailor's Tale" to już improwizacja na całego, mocno zakręcona, z dominującą rolą ostrych partii saksofonu i gitary, melotronowym tłem, oraz trzymającą wszystko w ryzach grą sekcji rytmicznej. "The Letters" z początku jest subtelną balladą, o poruszającej melodii, lecz w pewnym momencie niespodziewanie następuje agresywne wejście saksofonu. Załączkiem tego utworu była kompozycja "Drop In" grupy Giles, Giles & Fripp, wykonywana na żywo przez pierwsze wcielenie King Crimson (po latach jedno z wykonania znalazło się na albumie "Epitaph").

## King Crimson - Islands (1971)

Written by bluesever

Monday, 31 May 2010 12:13 - Last Updated Tuesday, 29 May 2018 09:23

---

Otwierający drugą stronę winylowego wydania "Ladies of the Road" to trochę bardziej konwencjonalny, energetyczny utwór rockowy, z bluesującymi zagrywkami gitary i beatlesowskimi harmoniami wokalnymi w spokojniejszym refrenie. Nietypowy dla King Crimson jest także tekst o groupies, wyjątkowo bezpośredni, jak na Sinfielda. "Prelude: Song of the Gulls" to kolejna kompozycja napisana w czasach Giles, Giles & Fripp (wówczas nosiła tytuł "Suite No. 1"). Ładny instrumentalny utwór, wyraźnie inspirowany muzyką klasyczną - wykorzystano tu tylko obój, kornet i smyczki - stanowi wstęp do kompozycji tytułowej. To jeden z najpiękniejszych utworów w dorobku zespołu. Zaczyna się bardzo spokojnie, poruszającą partią wokalną z delikatnym akompaniamentem pianina i fletu. Kompozycja stopniowo się rozwija, dochodzą kolejne instrumenty, ale subtelny nastrój pozostaje do końca.

Opis albumu może budzić obawy, że to jakiś chaotyczny zbiór niepasujących do siebie utworów. Rzeczywiście tak z początku można ten album odbierać, jednak po kolejnych przesłuchaniach wszystko powinno zacząć układać się w spójną i przemyślaną całość. Choć pozornie niektóre utwory mogą wydawać się swoim przeciwieństwem, to zawsze znajdzie się jakieś ogniwo je łączące. Może tylko "Prelude: Song of the Gulls" wydaje się nieco wyrwany z kontekstu, ale w sumie pasuje tu klimatem. Szkoda, że "Islands" pozostaje w cieniu innych dokonań King Crimson. To naprawdę bardzo dobry album, niezastępowany na zapomnienie. --- Paweł Pałasz, pablosreviews.blogspot.com

download (mp3 @VBR kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)